№ 287. Kraków 15 Grudnia — Czwartek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego na jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 grudnia.

V.

(Patrz *Czas* N. 275, 278, 279 i 284).

W licznych głosach obywatelskich nad sprawą gminną zabieranych, które już samem umiarkowaniem swojem świadczyły dowodnie o niezwykłéj wytrawności politycznéj skutkiem ciężkich doświadczeń nabytéj, a którym pismo nasze niejako za trybunę krajową posłużyć mogło, głównym jeżeli nie wyłącznym przedmiotem rozbiorów było pytanie: jaki miał być stósunek dworu do gromady w przyszłéj organizacyi gminy?

I słusznie; bo pytanie to odnosiło się do pierwszéj części zadania w organizacyi gminnéj, to jest do strony społecznéj w gminie; bo w odpowiedzi na to pytanie leżało niejako rozstrzygnięcie kwestyi najważniejszéj, w jakim związku zostawać będą żywioły gminę składające, a tem samem, w jaki sposób gmina sama sobą zarządzać będzie; bo nareszcie, pytanie to już dawniéj przez rząd postawione i wolnéj woli obywatelskiéj oddane, każe się domniemywać, że to właśnie jest gruntem, na którym, skoro największa daną była swoboda, najprędzéj też wynurzone życzenia i wypowiedziane zdania uwzględnione zostaną.

Jak dalece pytanie to jest żywotną dla Galicyi kwestyą, dowodzi najlepiéj ruch, jaki samo jego postawienie w całym kraju wywołało, a które się przez udział obywateli w rozprawach nad organizacyą gminy tak silnie objawia.

Celem téj organizacyi jest połączenie, skupienie żywiołów gminnych węzłem naturalnym, właściwym i silnym, tak aby w końcu zlały się w jednostkę społeczną i utworzyły całość zdolną do sprawowania własnych swych interesów, i tych jakie konieczny stósunek do państwa na nie nałoży, bez wpływu żadnego obcego żywiołu. Innego celu być nie może, jeżeli gmina ma być gminą. Ten a nie inny wskazany jest przez rząd przewodniczący naradom nad tą organizacyą, przez samą zapowiedź, że życzy sobie autonomii gminnéj,

Żywiołami gminy wiejskiéj (a o téj tylko mówimy) w kraju naszym są jak wiadomo: dwór, gromada i parafia. Stósunek dwóch pierwszych do siebie, zajmował przedewszystkiem obywateli naszych piszących w tym przedmiocie. Sądzili oni zapewne, i słusznie, że jakikolwiek będzie ten stósunek, jakkolwiek wypadnie organizacya gminna, zawsze parafia należyte znajdzie w niéj miejsce, odpowiednie ważności swego religijnego w społeczności stanowiska, a zapewnione w kraju naszym wiarą, tradycyą i potrzebą. Jest to bowiem cechą powszechności Kościoła, jak dowodem boskości jego Założyciela, że wszystkie kościelne instytucye wpływ swój zbawienny na społeczność wywierają, jakąbądź formę organiczną ona przybierze, byle w niéj tylko religia szanowaną i przepisy jéj zachowywane były.

Żywioły te, a zwłaszcza dwa pierwsze, to jest dwór i gromada, w potrójnem dzisiaj na wsi widzimy rozłączeniu: rozdział moralny, sprowadzony różnemi okolicznościami, smutnemi wypadkami, spuścizna po zniesionem dominium i stósunku pańszczyznianym, powiedzmy nawet, kara za winy przeszłości, objawiająca się odsunięciem się z jednéj strony, nieufnością i zawiścią z drugiéj; — rozdział materyalny, którego źródłem nowe i niedość jeszcze ustalone i utarte stósunki z uwłaszczenia wynikłe, nierozwiązane sprawy o służebności i inne pregrawacye, które między dworem a gromadą kwestyą własności, rzecz o moje i twoje w zawieszeniu trzymają; — rozdział polityczny, przez ustanowienie tak zwanych gmin dworskich i gromadzkich, które nie są gminami, tylko zawsze dworem i gromadą, które lubo się schodzą w powiecie, w *bezirku*, nie łączą się tam węzłem gminnym, społecznym, lecz tylko administracyjnym, to jest, że w państwie przedstawiają indywidua zbiorowe.

Ostatni, to jest polityczny znika sam z siebie przez ustanowienie gminy, bo w gminie bądź co bądź dwór z gromadą połączyć się muszą, inaczéj nie byłoby gminy. Drugi jest kwestyą czasu, ustanie więc z utarciem się stósunków, które zastąpiły pańszczyznę, i z rozwiązaniem w zawieszeniu będących spraw o własność. Pozostaje pierwszy, rozdział moralny, najboleśniejszy, najżywotniejszy, najtrudniejszy do zniesienia, bo pamięć nie łatwo się zaciera, nieufność nie łatwo się wykorzenia, a namiętności nie łatwo się uciszają. A przecież wszystkie te rozdziały ustąpić muszą, jeżeli się żywioły gminne w Galicyi w jeden silny organizm ułożyć mają.

Połączenia więc dworu z gromadą w gminie wymaga interes całego kraju. Na to wszędzie i u wszystkich jest zgoda. Czyż w obec téj jednomyślności można przypuścić, aby owe dwa prądy na pozór tak sprzeczne, które z sobą walczą w opinii tak jak walczyły w artykułach i listach przez nas zamieszczanych, mogły się odnosić do zasady a nie jedynie do formy? Możnaż przypuścić, aby stronnicy tak zwanego połączenia i stronnicy rozdziału całkiem odmiennie pojmowali interes kraju, skoro ten interes jest jeden i przez ogół uznany? Rozpatrzywszy się bliżéj w zdaniach jednych i drugich, łatwo się przekonać, że sprzeczność nie jest wcale zasadniczą, a nawet i co do formy różnice więcéj są pozorne niż rzeczywiste.

Zgadzają się jedni i drudzy, że pomimo wspomnianego wyżéj potrójnego rozdziału, nie został jeszcze całkiem zerwany węzeł społeczny, który łączył niegdyś zostające dziś w rozłączeniu żywioły gminne; że pozostałości ze stosunku patryarchalnego są jeszcze dość silne, aby niemi chociaż nie od razu zwalczyć można ów moralny rozdział, jaki istnieje między dworem i gromadą; że dwór nie przestał być naturalnym opiekunem gromady, pomimo zmiany stosunków, a gromada poczuwa się do pewnych wrodzonych obowiązków względem dworu, chociaż przestał być jéj prawnym zwierzchnikiem, słowem, że w tradycyjnéj przeszłości jest jeszcze źródło społecznego węzła łączącego w przyszłości dwór i gromadę w gminie.

Zgadzają się również jedni jak drudzy, że gmina nie może być taką jaką była, że o powrocie do dominium nikt myśleć nie może ani nie chce, że w nowéj organizacyi wypada zachować autonomię gromadzie, ale z drugiéj strony tak dwór zabezpieczyć, aby prawa jego i własność nie były zagrożone przez liczbę, siłę i brak oświaty, które znamionują gromadę.

Pomijamy inne pomniejsze punkta styczności między stronnikami połączenia i rozdziału. Wyznajemy nawet szczerze, że nie chętnie używamy tych wyrażeń. Czynimy to tylko dla tego, że są w téj chwili przyjęte i aby nas lepiéj rozumiano. Zdaniem bowiem naszém nikt nie chce rozdziału a wszyscy chcą połączenia. Jakie zaś w téj mierze zachodzą w zdaniach obu opinij różnice, w jutrzejszym wykażemy artykule.

Korespondencya Czasu.

Z nad Rudawy 6 grudnia.

(E. S.) Szanowna Redakcya *Czasu* pozwolić raczy, że i ja z nad Rudawy słów parę w materyi organizacyi gminy powiedzieć ośmielę się:

Czytając z uwagą na jaką stać rolnika powszedniemi kłopotami trapionego, winienem najpierwej zacząć od zdania sprawy z wrażeń, jakie na mnie każdy artykuł tego przedmiotu dotyczący wywierał: i tak projekt zalecający przyłączenie wsi do miasteczek i miast sam z siebie upadł; — projekt polecający grupowanie wsi około parafii, tak mi się wydał praktycznym, iż odtąd cała myśl moja w tę zwróconą została stronę.

Artykuły z nad Wisłoki i szlachcica drugi, prawdziwie szczeropolski, mając wiele zalet, albowiem są czerpane z faktów codziennych, a składających wątek trudnego naszego życia; artykuł znakomitego obywatela zdradza styl człowieka do kancelerstwa zrodzonego, ale wszystkie razem nie stawiają konkluzyi.

Artykuły Redakcyi do konkluzyi jeszcze nie doszły, a przecież daną nam została wolność i włożony obowiązek konieczny wypowiedzenia nawet myśli i nadziei.

O wrażeniach jakie mi się nasuwają czytając sprawozdania lwowskie, oprócz tych parę słów, które niżéj wypowiem, zamilczeć wolę; a wracając do gminy, któréj podstawą, jądrem i nadzieją ma być (według mnie) parafia tak jéj organizacyę zdefiniować odważę się:

1. Każda parafia stanowi gminę.
2. Każdy właściciel wsi, a raczéj każdy szlachcic ma przywilej być wójtem.
3. Członkami gminy będzie proboszcz i stósowna ilość sołtysów.
4. Ponieważ szlachcic jest odpowiedzialnym z osoby i z majątku za odbiór podatków, który sołtysi z gminy zbierać mają, przeto tenże szlachcic mianuje w gromadach sołtysów.
5. Cudzoziemiec tylko za szczególnem pozwoleniem gminy może w niéj osiąść.
6. Do gminy należy utrzymanie moralności, bezpieczeństwa publicznego, oraz utrzymanie wszelkich dróg i komunikacyj w jak najlepszym stanie oprócz dróg murowanych.
7. Szlachcic będzie utrzymywał pod swoją osobistą odpowiedzialnością członka, który kancelaryą zawiadywać będzie i pisarz ten utrzymywanym będzie kosztem gminy, za co Rząd odpowiadającą cyfrę jego wynagrodzeniu w podatkach gminie opuścić zechce.
8. Najmoralniejsi będą mieli prawo wybierania.

Następnie wypada mi objaśnić myśl moją dla czego parafia ma wyobrażać zarazem gminę. Jesteśmy katolikami, a w tym wyrazie, jak przeszłość nasza widziała zakon miłości i poświęcenia, tak w przyszłości obok tych znamion, widzę potęgę kraju. Żądam więc, aby parafia i gmina będąc jedno i to samo były wyraźnie katolickiemi, że żądam przywileju dla szlachty (dziedziców), widzę jak tam nie jedna pięść w kułak się ściska, ale mniejsza o to; kułak za kułak i kwita, lecz z czystem sumieniem domagam się tego, bo wiem, że szlachta polska tak jak przodkowała poświęceniem dla znacznéj części ludności zachodniéj, która nią dziś poniewiera, w sposób, jak to dobrze gdzieś jakaś bajka o lwie i ośle powiedziała, jak pragnęła od sejmu czteroletniego podnieść stan włościański, jak przed rokiem 1846 błagała Najjaśniejszego Monarchę o pozwolenie jéj zniesienia pańszczyzny, tak dzisiaj jednym chórem woła „dajcie nam przywilej, dajcie nam możność „prowadzenia obłąkanych braci na drodze oświaty i „moralności, pozwólcie prowadzić dalej przez nas „samych zaczęte dzieło, oddajcie nam krwią na-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Poranek i wieczór — J. Wieniawski — A. Kątski — Panna Konarska — Projekt bez skutku — Teatr amatorski — Łowy — Zima — Nowe zakłady — Konkurs — Baśń zimowa Moniuszki — Wybory w resursie — Nowe wydawnictwo — Posiedzenia Tow. Roln. — Nowy poranek — Emulacya.

Zaczęliśmy zeszły tydzień porankiem, a skończyliśmy go wieczorem. Nic-by to nie było dziwnego, gdyby i poranek i wieczór nie były muzykalne. Pierwszy z nich dawał Wieniawski Józef w salach redutowych w niedzielę; a drugi Apolinary Kątski w sobotę w resursie kupieckiéj. Słusznie też *Czas* napisał niedawno, że całe wiadomości z kraju tutejszego kończą się zwykle na koncertach, albo też zabawach, a o potrzebach jego ani słowa. Jest to bardzo słuszne, ale gdybyśmy pisali inaczéj, toby nikt tu nie czytał tego.

Wracając zatém do tego co będzie czytane, wyznać należy, iż koncert Wieniawskiego Józefa a raczéj pierwszy poranek powiódł się bardzo. W czasach dzisiejszych widzieć natłoczoną salę koncertową słuchaczami, których koncerta a nadewszystko dotychczasowa ich drogość, zupełnie od tego zbiorowiska odstręczyły; jest to prawdziwa osobliwość, godna podziwienia. Ale wypadek ten da się tu łatwo wytłumaczyć, iż pan Wieniawski pomógł temu zarówno imieniem swojém jak i ceną. Dawszy bowiem wybór muzykalnych dzieł, oznaczył tylko bilet po pięć złotych, wtedy gdy za każdy niemal dotąd koncert płacono w salach redutowych po złp. 10. Mieszkańcowi Warszawy chcącemu sprawić jakąś przyjemność rodzinie swojéj, z trzech lub więcéj osób złożonéj, należało tę przyjemność drogo okupywać co zwłaszcza w czasach dzisiejszych, przy tak powszechnym braku gotowizny nie każdemu to było na rękę. Spostrzeżono się późno, ale spostrzeżono, i nagle koncerta zaczęły być coraz mniéj uczęszczane, a artyści nielicząc już więcéj na pewnik dochodowy z tego źródła, mniéj skwapliwie, a przynajmniéj nader ostrożnie przystępowali do tego dzieła.

Podobnież się powiódł i koncert sobotni Kątskiego w resurskie kupieckiéj, ale to rzecz inna, bo tu gospodyni czyli resursa wyprawiała ucztę muzykalną dla swych domowników czyli członków resursy, z których każdy szedł za inwitacyami karnawałowemi, a tém samém nie opłacał wejścia. Usłyszeć zaś darmo piękną muzykę i przepędzić wieczór w gronie dobranego towarzystwa razem z rodzinami swemi, na to każdy przystanie chętnie, czego też dowodem było liczne zebranie się osób.

Zwracając się do muzyki wokalnéj, mieliśmy jeszcze na poranku Wieniawskiego i tę korzyść, żeśmy słyszeli pannę Konarską sopranistkę, jedną więcéj śpiewaczkę polską, która przybyła do nas z pod włoskiego nieba, odebrawszy tam pierwsze zasady muzyki. Nie jest to głos wielki, ale zawsze dźwięczny i przyjemny, słowem dosyć jest materyału, który może słuchaczom sprawić przyjemność. Naraz tedy mamy w Warszawie trzy tego rodzaju śpiewaczki, ale czy na tém stale zyska opera nasza jeszcze niewiadomo, bo mówią, że jak wszędzie, tak i tu spotykają niejakie zawady trudne do przebycia. —

Tak samo np. skończył się na niczém jeden z pięknieszych projektów Dra Gregorowicza, zamierzającego wykładać przez odczyty publiczne popularną hygienę. Mimo bowiem wszelkich z jego strony zabiegów, projekt upadł, a lubo doktor ten nie przestaje pracować nad podniesieniem go na nowo, wątpić jednakże należy, czy rzecz tę przyprowadzi do skutku.

Zdaje się, że najdaléj 14go grudnia dadzą już amatorskie przedstawienie w teatrze dobroczynności na korzyść biednych. Sztuki będą same polskie i część muzyczna. Myśl zaś przedstawienia jednéj ze sztuk francuskich sama przez się upadła, nie znalazłszy nikogo do jéj wykonania. To także jest godne uwagi, że prawie po wszystkich salonach rodzinną mowę zastępuje francuska, a gdy przyjdzie do korzystania z tego, chociażby raz do roku, nikt po francusku nie umie tyle, aby mógł odegrać komedyą. Tym sposobem zaprawdę, lepiéj już mówić po polsku, bo jeżeli przyjdzie zrobić kiedyś poświęcenie, to łatwiéj sobie przecie z ojczystą mową poradzić! —

Oprócz wielu mniéj więcéj godnych uwagi faktów tygodniowych, jeszcze wspomniemy o jednym, to jest o polowaniu, jakie w tych dniach ponowił znowu hrabia Aug. Potocki w dobrach swych w Chojnowie. Zabawa ta myśliwska miała się powieść zupełnie a trofeami dnia tego było coś przeszło pół setki różnorodnéj zwierzyny, do któréj liczyła się i gruba. W kilka dni potém grono tych myśliwych, wyprawiło dla brata hrabiego, to jest dla hr. Maurycego, który można powiedzieć jest duszą tych łowów, ucztę, a to na pożegnanie z powodu, iż tenże na cztery miesiące opuścił Warszawę, udając się do Paryża.

I w innych także okolicach Królestwa podobnież świetne odbywają się łowy, bo i pora po temu, i na ochotnikach tych rozrywek nie braknie. W każdym razie lepiéj to podobno jak gry i butelki, a raz w kilka tygodni użyć takiéj zabawy, to nawet musi i dla zdrowia posłużyć. Zdaje się wszakże, że polowania te skutkiem ostrych mrozów, zawieszone na czas jakiś zostaną.

Co godnem jest uwagi, to okoliczność iż od niejakiego czasu a szczególniej w dwóch ostatnich latach, zima u nas zaczyna się wcześniej jak dawniéj, i będąc w samem początku ostra, następnie zupełnie słabieje. Szczególniej dało to uczuć się w r. z. i to tak dalece że rozmaici właściciele, jak za-

„szą od wieków kupiony przywilej robienia dobrze.“

Muszę jeszcze słów parę powiedzieć w przedmiocie wydziału gminy:

Widzę z obrad lwowskich, że powołana komisya pragnąc rozdziału gminy, rozdziera to co sam Bóg stworzył; są to nowe Salomony, ale Salomon użył fortelu, a wyraźnie byłby nie pozwolił dziecka zabić. Tam zaś rozcinają dziecko na dwoje, nie pomni boleści prawdziwéj matki. Dla tego o ile mówią u nas o tem, to my tu usadowieni na samym cyplu zachodnim monarchii pragniemy i domagamy się, aby to, co zawsze było jednostką hipoteczną, jeograficzną, polityczną, tem też i nadal pozostało.

Zresztą jeżeli o wszystko prosić wolno; można prosić i o to bez systematycznéj niewiary, aby spory o służebności wolą Najdostojniejszego Monarchy, tam gdzie nie ma tytułów pisanych (dyplomów) natychmiast, tam gdzie one istnieją w dni np. 40 usuniętemi zostały.

Naostatek, gdy setki artykułów nie stanowią dobroci prawa, jak to Cicero zapewne nie żartem powiedział: *Corruptissima Respublica plurimae leges.* Dla tego konkluduję:

Zostawić ordynacyę gminną tę, jaka przez tyle lat za Rzeczypospolitéj krakowskiéj krainę tę obowięzywała, z temi modyfikacyami, a raczéj zasadami jakie wyżéj podałem, a musiała to być nie zła ordynacya kiedyśmy się przez tyle lat nią rządzili i kiedy pod jéj skrzydłami była moralność i bezpieczeństwo publiczne, kiedy dawny dzierżawca gruntów dworskich (bo poddaństwa u nas nie było) żył obok szlachcica i używał praw politycznych, bez niebezpieczeństwa i bez krzywdy swojéj, albo przyjąć żywcem ordynacyą gminną, jaką w sąsiedniem Królestwie Polskiem od nie dawna promulgowano.

Paryż 10 grudnia.

Potwierdza się, że Austrya, Rosya i Prusy przyszlą na kongres swych pierwszych ministrów. Nie przysłanie przez Anglią lorda Palmerstona, nie zmniejszy wagi kongresu, choć go może utrudni i przedłuży. Lord Cowley będzie reprezentował w pełni Anglią i gabinet angielski, jako osobisty przyjaciel lorda Palmerstona. Dla Francyi ważnem jest, że w kongresie nie zasiądzie lord Russell. Mówiono niegdyś, że Francya lękała się kongresu, mogącego przekroczyć sprawę włoską. Choć ubezpieczany mnóstwem zapewnień, nie wierzyłem w tę nowinę. Dziś się rzecz dostatecznie wyjaśniła. Nie Francya, lecz Anglia lęka się obszerniejszego kongresu. Anglia przystępuje do kongresu, bo Francya obiecała jéj nie wnieść kwestyi przejrzenia traktatu z r. 1856. Czy Francya dała i inne obietnice? Trudno przypuścić. Francya będzie najswobodniejszą na kongresie, nie lęka się żadnéj kwestyi i każdą poddaje pod sąd rządów i opinii publicznéj. Miasto Bremen daje dobry przykład, zamierzając przedstawić na kongresie sprawę własności neutralnéj na morzu. Inni wystąpią może z innemi sprawami. Taki areopag jak zbliżający się kongres nie prędko potem się zbierze i każdy interes powinien korzystać ze szczęśliwéj chwili. Widząc, że chwila jest ważną, Szwajcarya chce także należeć do kongresu i bronić swych interesów nad granicą włoską. Szwajcarya lęka się, aby w razie połączenia księstw włoskich z Piemontem, Sabaudya nie dostała się Francyi. Nie zanosi się wcale na to, chyba żeby Anglia na kongresie przemogła i połączenie księstw z Piemontem przeszło. Zdaje się, że tak księstwa włoskie jak ich dawni książęta otrzymają na kongresie posłuchanie przez swych pełnomocników.

Wszystkie państwa przysłały zezwolenie na kongres. Nazwiska pełnomocników nie są jeszcze zupełnie wiadome. Dzienniki angielskie wyrażają się zawsze z cierpkością o kongresie. Widać, że Anglia została do niego zmuszoną. Zniecierpliwiony *Pays* odpowiada ostro dziennikom angielskim. Może się zrobić w Anglii awantura, kupcy bowiem liwerpoolscy mają być poszukiwani za napisanie listu do Cesarza. Proces ich byłby ciekawy. Kupcy zawinili wyjaśniając przyczyny polityki Cesarza, a zarazem polityki gabinetów angielskich, mianowicie toryzów. Patrząc na to co się dzieje, przychodzi na myśl wyraz *sham* używany tak często przez Castyla, a stosujący się szczególniéj do Anglii i jéj nie zbyt szczerych dzienników. Choć lęka się kompromitowania, niebezpiecznego w kraju tak zaciętym i przyzwyczajonym do *sham* jak Anglia, szkoła manczesterska sądzi coraz lepiej o Cesarzu i Francyi. Cobden, Bright, Fox, Dickens wyrażają się jednakowo. Zobaczymy co doda Cobden na obiedzie towarzystwa Ekonomistów. Meetingi irlandzkie, zbierane w obronie religii, stają się coraz ważniejszemi i przerażają Anglią. *Constitutionnel,* który używa Irlandyi przeciw Anglii, wyparł się słów wyrzeczonych o królowéj Wiktoryi na meetingu w Cork.

Jest już pewném, że hr. Cavour nie zasiądzie w kongresie. Listy z Włoch zapewniają, że myśl rejencyi komandora Buoncompagni uważaną jest za przepadłą, że komandor nie będzie miał nawet dyrekcyi dyplomacyi księstw. Reakcya umyślowa robi postępy w księstwach. Przy otwarciu uniwersytetu w Pizie, profesor Mateucci wniósł toast Napoleona III. Był to toast śmiały, bo imie cesarskie i francuskie stało się niepopularném we Włoszech. W Lombardyi Francuzi i Włosi żyją zdaleka od siebie i nawet się sobie nie kłaniają. Wojsko francuskie, zostawione w Lombardyi w letniem i podartém ubraniu, ma złorzeczyć klimatowi włoskiemu, który tego roku ma być zimny.

Hiszpanom nie idzie dobrze w Maroko. Marokanie zfanatyzowani i opatrzeni w broń angielską, stawiają uporczywy opór i dopuszczają się okropności na jeńcach. Wojna ta, jak się u nas niegdyś wyrażano, prowadzi się bez pardonu. Jenerał de Martimprey będzie musiał wyprawę ponowić. Starając się tego uniknąć, rząd marokański, w sprawie zbombardowania Tetuanu, zwalił winę na komendanta fortecy. Wojna marokańska związała ściśle Hiszpanią z Francyą. Jest to szczęśliwy rezultat. Wiadomość o zamiarze ufortyfikowania brzegów Algieryi nie ma wagi, dla tego że wchodzi w plan ogólnéj fortyfikacyi brzegów posiadłości francuskich.

W Tulonie pozostało jeszcze parę okrętów z wojskiem należącém do wyprawy chińskiéj. Okręta te dziś miały port opuścić.

O kanale suezkim trudno co pisać, kiedy podania o nim są ciągle tak sprzeczne. Zdaje się pewném, że w Stambule p. Prokesch trzyma w téj sprawie stronę p. Thouvenela. Dawniéj p. Thouvenel działał z ambasadorem rosyjskim.

Paryż 10 grudnia.

Lord Cowley i książę Metternich bywają prawie codzień w Tuileryach i ministeryum spraw zagranicznych. Maluje to dzisiejszą sytuacyę. Cesarz spodziewa się wiele po lordzie Cowley z którym jest dobrze i który jest szczerym zwolennikiem zachodniego przymierza. Nie wiem czy można wierzyć w pogłoskę według któréj hr. Kisielew miał się zapytać czy Francya ma istotny zamiar wniesienia na kongres innych spraw. Za jedną z tych spraw, szczególniéj za jéj stroną katolicką, przemawia nowy list z Petersburga w *Courrier du Dimanche.* Autor listu przypomina, że kiedy duchownym katolickim w Rosyi zdarza się sposobność pisania do Papieża, duchowni proszą zawsze aby im nie odpowiedziano, gdyż odpowiedź wystawiłaby ich na niebezpieczeństwa. Cesarz otworzył kredyt 140,000 fr. na zakupienie i wyreparowanie mieszkania Napoleona I na wyspie S. Heleny. Ostatni bilans banku nie jest dobry. Pokazuje on zmniejszenie się wekslów o 15 milionów a zwiększenie gotówki o 6 milionów, ale jest to bilans z miesiąca listopada. W grudniu poprawił się stan finansowy. Giełda podnosi się a za giełdą ożywi się zapewnie praca publiczna. Trzeba tylko dobrego postępu sprawy i robót kongresu. Kongres wystawi niezawodnie giełdę na niejedno wstrząśnienie. Jak dobrze jest dla rządu że wrażliwa i opozycyjna kulisa radykalnie została zniszczoną! Orleaniści prowadzą daléj chociaż bardzo bacznie swe interesa. Wybrali oni swe widzialne głowy: Pana Villemain, starca nad grobem, którego poszukiwać nie można, i hr. d'Hossonville, głuchego liberalistę, pisującego swe dzieła, w licznéj kompanii. *Courrier de Paris* pochwalił broszurę „Napoleon i Europa“ którą Emil de Girardin puścił w obieg z niektóremi poprawkami. Broszura ta chce wywyższenia praw narodów i narodowości nad prawo monarsze, chce nieinterwencyi, chce wolności mórz i ogólnéj wolności, a nie chce żadnéj wojny. W téj broszurze autor uwolnił się od niewolniczéj myśli przymierza francuzko-rosyjskiego i ocenił rolę trylogu Francyi Anglii i Rosyi. *Courrier de Paris* nazywa nową politykę Girardina polityką orientalną, mającą polegać na przyciskaniu do serca Anglii, aż do jéj uduszenia. *Courrier* się myli. Nie idzie Francyi i kontynentowi o uduszenie Anglii, idzie tylko o sprowadzenie jéj do polityki kontynentalnéj. Emil de Girardin nie ogłosił listu który napisał do ministra Delangle, w obronie swéj broszury.

Courrier du Dimanche zamieszcza dalsze artykuły pana Eliasza Regnaut pod tytułem: *Appel à la province.* Autor ten szukając wolności, odgrzebuje ideę Girondzistów, t. j. federacyą prowincyi.

France centrale, dziennik legitimistowski wychodzący w Blois, dostał drugie ostrzeżenie.

W *Presse* Wiktor Hugo wystąpił w obronie Johna Browa skazanego na śmierć przez sąd amerykański i mającego być powieszonym d. 16 t. m. za propagandę wolności murzynów. Artykuł ten zwrócił uwagę z powodu imienia autora i imienia nieszczęśliwéj ofiary. Francuzi wyrażają się zawsze bardzo niechętnie o amerykanach a najniechętniéj wyrażają się republikanie którzy wrócili z Ameryki. S. Assolant, republikanin, napisał niedawno surowe dzieło o Stanach Zjednoczonych.

P. Rattier, były sierżant i reprezentant z r. 1848, wróciwszy z Algeryi, umarł nędznie, choć bardzo religijnie, w szpitalu Makońskim. Republikanie którzy wrócili z wygnania, żyją zupełnie wolni, ale unikają sami Paryża i wielkich miast a nawet polityki.

Lamartine musiał sprzedać jeden ze swych ziemskich majątków, bo składka przyniosła ćwierć miliona a nie milion na który rachował.

P. Chojecki odczytał w teatrze francuzkim sztukę pod tytułem *Kaid Osman.*

Nowy Paryż będzie miał 20 batalionów Gwardyi narodowéj, t. j. jeden na okrąg. Gwardya narodowa trzyma wartę tylko w Hotel de Ville i tylko podczas dnia. W nocy Paryż jest strzeżony przez samo wojsko. Gwardziści narodowi nudzą się trochę na warcie, bo wyszły ze zwyczaju dawne długie i polityczne śniadania, na które całe warty się zbierały.

Mamy kilka brzydkich procesów, które zajmują czytających trzecie stronnice dzienników.

Londyn 10 grudnia.

L. Stało się tak, jak można było łatwo przewidzieć, że ani lord Palmerstron, ani lord John Russell, ani kto inny z ministrów nie uda się ztąd na kongres do Paryża. Prowadzenie całéj sprawy kongresu, o ile ona tyczy się Anglii, zdano na lorda Cowley, ambasadora przy dworze tuilieryjskim; ani wyznaczają mu, jak inne państwa, drugiego do pomocy pełnomocnika. Tak przynajmniéj jest dotąd. Wybór ten lorda Cowley niepodoba się. Według powszechnego mniemania jakie tu o nim mają, on sam tak wielkiéj sprawie niepodoła; ale na to tę dają odpowiedź: Paryż nie odległy od Londynu, a komunikacya między obiema stolicami za pośrednictwem telegrafów tak jest łatwą, że czynności swe kongres odbywać będzie jakby pod samym bokiem; lord Cowley będzie mógł w razach wątpliwości znosić się z swym rządem, i niczego niepodpisze na coby gabinet ministrów się nie zgodził i nie dał mu pierwéj zezwolenia. W ten sposób cały gabinet zajmie niejako miejsce drugiego pełnomocnika którego nieposyła, a lord Cowley będzie we wszystkiém zostawać pod jego kontrolą. Urządzenie to nie jest bynajmniéj skutkiem samowolności albo kaprysu, ale wynika z toku rządu parlamentarnego, jakim jest angielski. Wszelka podług niego odpowiedzialność przed parlamentem nie cięży bowiem na nikim tylko na ministrach, a lord Cowley jest tylko ambasadorem, osobą podrzędną. Nic więc dziwnego, że ministeryum postanowiło sobie w takiéj formie wziąść udział w obradach kongresu. Niemogąc, a może i niechcąc nikogo wysłać nań z własnego ciała, nie dopełniłoby, inaczéj postępując, swego obowiązku. Kongresa mają tę niedogodność, że na nich nie nadzwyczajni posłannicy, ale zawsze ministrowie gabinetowi z obowiązku zasiadają, a którzy w krajach konstytucyjnych, podczas posiedzeń parlamentowych nie łatwo bez uszczerbu dla sprawy publicznéj mogą się wydalić. Już za kongresu wiedeńskiego r. 1815 gabinet lorda Liverpool doznawał wiele kłopotu w parlamencie z nieobecności lorda Castlereagh, który był wówczas sprawował urząd pełnomocnika w Wiedniu, nastając ciągle by jak najrychléj wracał do kraju. Na ten sam kłopot byłby rząd narażony i teraz, gdyby który z ministrów gabinetowych nie znajdował się w kraju, zwłaszcza, że przedmioty największéj wagi dotyczące wewnętrznych spraw, mają być tego roku wytoczone na obrady narodowe. Lecz rząd postanowił téj niedogodności wcześnie zapobiedz.

Dowiadujemy się ze *Stafety* turyńskiéj, że poseł angielski uwierzytelniony przy dworze turyńskim zamianowany został ambasadorem, tj. posłem pierwszego rzędu, jacy tylko do dworów naczelnych mocarstw bywają wysyłani. Nadmieniam o tém, gdyż to posłużyć wam może za skazówkę do zrozumienia, jakiéj polityki myśli Anglia trzymać się nadal w sprawie włoskiéj.

Już wam pewnie zkądinąd wiadomo, że czterech kupców z Liverpoolu posłało list do Cesarza Napoleona z dziwném zapytaniem: co mają rozumieć przez uzbrajanie się Francyi? czy mają ufać w pokój, i czy one nie grożą wojną? List takowy przez tę czwórkę kupców pisany był w porze poobiedniéj, i widocznie pod wpływem bachusowego szału, gdyż piszący go, według własnego ich zeznania, nie spodziewali się nań odpowiedzi, nie zachowali nawet jego kopii i prawie wcale o nim zapomnieli. Ale nad ich spodziewanie odpowiedź im przyszła. Sekretarz Cesarza p. Mocquard z wyższego upoważnienia im odpisał i ta odpowiedź, naturalnie sfinksowa, w grzecznych ale nic nieznaczących wyrazach dyplomatycznych ułożona, dostała się do pism publicznych. Wszystkie dzienniki rozbierając różne wyrazy téj odpowiedzi, bształy co niemiara i słusznie merkuryalnych dyplomatów liverpoolskich, ale przytém dostało się i sekretarzowi cesarstwa. *Times* pisze:

„P. Mocquard, zakończając swój list powiada nam, że *wielkie narody winny poważać się, a nielękać się siebie nawzajem.*“ I tak też jest, my poważamy i nie lękamy się. Lecz chociaż wielkość sąsiedniego narodu nie jest nam przyczyną do obawy, nie wiele wszakże obudza zaufania. Wielkość jest potęgą, a posiadanie téj potęgi, nie jest jeszcze rękojmią w jaki sposób i na co ona może być użytą. Teraźniejszy rząd Francyi mocen jest rozrządzać wielkim zasobem sił, a one są tak skupione i gotowe w najkrótszéj chwili do działania, że nic krom postępowania nacechowanego duchem pokoju i umiarkowania niemoże uwolnić jéj sąsiadów od obowiązku i konieczności do zaopatrywania się w również skuteczne środki do odparcia tych sił, gdyby one na nich miały być obrócone. Nie źle to mieć zaufanie w Cesarzu, ale zawsze lepiéj ufać sobie samym. Najzacniejsze narody niezostają przeto gorszemi, że niewystawione są na pokusy; a kraj taki jak Anglia zostając bez żadnéj innéj obrony prócz zaufania i dobrych dla niéj chęci, zbyt ponętną mógłby stać się pokusą na zdobycz dla najwznioślejszéj nawet cnoty.“

Roboty koło uzbrojenia kraju bez przerwy trwają. Królewska komisya przed kilku miesiącami wyznaczona dla obejrzenia w tym celu całego kraju, złożyła swój raport, wyrażając w nim, iż

---

kładów cukierniczych, browarów itp, nie przyzwyczajeni w początkach grudnia, kiedy największe trwały mrozy, zaopatrywać się w lód, z taką trudnością zdobywali go później w lutym, że już można powiedzieć w połowie lata lodu zabrakło w Warszawie. Zdaje się że to samo powtórzy się z tegoroczną zimą i dlatego obecnie w chwili kiedy np. jak 11 grudnia mróz dosięgnął 12 stopni Reaumura, wszystko spieszy zaopatrzyć się w zapasy lodowe.

Wspomniawszy o cukierniach, należy dodać coś o jednéj, jaka w tych dniach otwartą została w Warszawie, a jaką jest cukiernia w hotelu Europejskim pod firmą pp. Conti et Amato. Wiadomo już, z jaką wystawą urządzają się choćby najmniejsze zakłady w Warszawie, która pod tym względem zaczyna już dosięgać zbytku; cóż dopiero mówić o magazynach itp. na większy rozmiar, a do liczby których wchodzą i cukiernie. To samo tedy stało się z pomienioną cukiernią, o któréj mówią, że nawet i zagranicą, trudno znaleść coś podobnego. Zarówno szło tu o nią właścicielom hotelu Europejskiego, jak i wspólnikom przedsiębiorczym. Przy połączeniu zatem dwóch usiłowań dokonali oni swego i co tylko można było dokazać, aby olśnić wystawą, wszystko dokazali. Olbrzymia sala bufetowa, dwie sale bilardowe, gabinety, czytelnia, urządzona z przepychem i gustem. Sam Conti słynie z wyrobu lodów, a wspólnik jego p. Amati, włoch, z wyrobu ciast i cukrów; przy takich tedy warunkach, jakkolwiek zważywszy na drogość lokalu i utrzymania ludzi, zdziwićby się śmiałości przedsiębiorstwa potrzeba, zdaje się wszakże iż Warszawa i ten zniesie ciężar i nie da mu upaść, bez rozwinięcia i pomyślnego zakwitnienia. Przy tem i miejsce jest niezmiernie korzystne, gdyż tam się kierują wszystkie niemal świąteczne przechadzki, tam się zbierają dążący za interesami, a prócz tego przychodzą w pomoc i przybywający do Hotelu.

W ogóle cała ta strona gmachu, w całości od strony wiodącej ku Saskiemu placowi i w połowie od Krakowskiego-przedmieścia, świetnie przystroiła hotel, gdyż obok cukierni otworzono drugi magazyn pod firmą Brünner z rozlicznemi wyrobami, a równie okazale i wystawnie przybrany. Na drugiéj wprawdzie połowie gmachu stoją jeszcze dawne mury hotelu Gerlacha, ale i te z wiosną ustąpią miejsca nowéj budowie, która dopełni zaokrąglenia gmachu i za rok najdalej odkryje go w całéj okazałości.—

W świecie dramatycznym żadnych nowości, oprócz zaciekawienia wszystkich nowym konkursem pod imieniem Starzyńskiego, który się zbliża do portu; co jednakże zasługiwałoby na wzmiankę to utwór Moniuszki, ale to już muzyczny p. n. „Baśń zimowa“, który po raz pierwszy odegrany był w Warszawie na wieczorze muzykalnym danym w Resursie kupieckiej.

Kompozycya ta jak wszystkie Moniuszki utwory; lubo prosta jak pogadanka przy kominie, pełna jednakże jest piękności muzycznych i harmonijnej poezyi, mile przypada do ucha, i chętnie jest słuchaną. Podobała się też ogólnie i huczne wywołała oklaski ze strony słuchaczów.—

A propos Resursy, zbliża się dla niej jedna z chwil ważniejszych to jest wybory do nowego komitetu, odbywające się zwykle w grudniu. Nie potrzebujemy uczyć członków Resursy, wiedzą oni najlepiej co w téj instytucyi niedostaje, a co jest zbytecznem i pewno przy nowych wyborach tak sobie postąpią, aby co złe usunąć, a co dobre wprowadzić.—

Do nowości wydawnictwa należą: Pan starosta Zakrzewski, przez Michała Grabowskiego, tom jeden, wydany w Kijowie; Ofiara i Sumienie, dramat opowiedziany przez J. Korzeniowskiego, wydany w Wilnie, Metamorfozy Kraszewskiego także w Wilnie itd. Z religijnych, wyszły; Nauki parafialne dogmatyczne dla ludu wiejskiego przez Wal. Serwatowskiego, wydane w Warszawie przez J. Ungra, a z gospodarskich Roczniki krajowe, ożywione jak zwykle uwagami i doniesieniami korespondentów z prowincyi, które obejmują ciekawe wiadomości co do stanu całego gospodarstwa rolniczego w kraju.—

W chwili obecnej zjechali się do Warszawy członkowie komitetu Towarzystwa rolniczego i odbywają codziennie posiedzenia, z których znowu nie jedna błoga myśl dla dobra kraju wyniknie.—

Gdybym wam chciał skreślić na zamknięcie tego obrazku tygodniowego, na czem w Warszawie ograniczają się rozrywki młodzieży, pominąwszy bilardy i karty, to należałoby się przenieść myślą na staw Łazienkowski, gdzie towarzystwo łyżwiarzy dokazuje cudów waleczności. Towarzystwo to powiększone jest zawsze widzami, którzy podziwiają zręczność suwających się po lodzie w najrozmaitszych kierunkach, rysując cyfry lub zataczając koła po lodzie.

Liczba łyżwiarzy w Warszawie z każdym rokiem się zwiększa i dziś już w każde święto bez względu na mroźne powietrze, aż się czerni na stawie od jazdy. Na ten raz mówiono nawet że i płeć piękna, ma zamiar powiększyć tę liczbę, a czemużby nie, wszakże u innych północnych ludów i ona także nie wyłącza się od téj zabawki. W każdym jednak wypadku, ciekawą będzie rzeczą, czy też piękne łyżwiarki zrzucą przy téj rozrywce krynoliny... które więcej rozumie się odpowiadają tańcom na balu jak upadnięciu na lodzie!—

Na 11 grudnia p. Wieniawski zapowiedział drugi muzykalny poranek w salach redutowych i podobno ta sama ilość osób wybiera się na niego co i na pierwszy. Niby ukryte, ale zawsze jest tu jakieś współzawodnictwo między temi porankami a wieczorkami muzykalnemi dwóch artystów; nic to jednak nieszkodzi, bo cóż bardziej podnosi sztukę jak emulacya. Dwaj artyści niech walczą, a słuchacze skorzystają na tem.

---

stan obrony tak był zaniedbany, że potrzeba nań będzie 12.000,000 fst., że roboty te muszą być natychmiast przedsięwzięte, choćby nową pożyczkę na nie potrzeba było zaciągnąć.

Oddziały strzelców z ochotników pomnażają się, i niema hrabstwa ani miasta, w któremby się nieformowały, a oprócz broni którą rząd im dostarcza dla zachowania jednostajności, wszystkie ekwipują się swoim kosztem.

Parę dni temu odbył się meeting w Londynie pod przewodnictwem Margr. Donegal zwołany przez irlandczyków zamieszkałych w stolicy, na którym postanowiono, aby i oni, oprócz ochotników londyńskich, utworzyli z samych siebie oddzielny oddział irlandzkich strzelców. Marya O'Connell, syn sławnego O'Connella, był obecny na tem zebraniu i sam podawał rezolucyą do uformowania oddziału irlandczyków ku obronie kraju. Prawda, że ten ruch napotyka na opór ze stony hierarchii katolickiéj, zwłaszcza że ta agituje na stronę sprawy papieża; lecz katolicy angielscy, a osobliwie wyższa i oświeceńsza ich społeczność nadto jest patryotyczną, aby niemiała z ogółem swych ziomków łączyć się, gdy idzie o obronę wspólnéj Ojczyzny od obcéj napaści. Lord Palmerston miał się sam podać na ochotnika do ich oddziału.

Co jeden z dzienników belgijskich rozgłosił, jakoby rząd angielski przez zemstę za wojnę marokańską zażądał od Hiszpanii wypłaty długu 14.000,000 franków, jest fałszem. Według poprzedniéj ugody zrobionéj z gabinetem torysowskim, jedna rata dawnéj zaległości była już wówczas wniesiona, a teraz termin nadszedł, w którym ma być wypłacona tylko ostatnia rata długu.

Kardynał Wiseman pomimo słabości zdrowia wyjechał do Rzymu, lecz w drodze do Paryża pogorszyła się jego słabość i od kilku dni tam zostaje. Jest on jednym z najświatlejszych dostojników kościoła i jego rada w obecnych okolicznościach wielceby się przydała w Rzymie.

Przybył tu z Paryża Mortara ojciec i był na posiedzeniu Towarzystwa ewangielicznego z podziękowaniem za okazane dla jego sprawy współczucie. Życzeniem jego jest wnieść ją na obrady kongresowe, aby zyskać religijną wolność dla Żydów we Włoszech, lecz na sposób, w jaki to ma się zrobić, jeszcze niezapadła decyzya.

W téj chwili dowiaduję się, z dziennika *Nord*, że drugim pełnomocnikiem angielskim na kongresie ma być lord Wodehouse podsekretarz wydziału spraw zagranicznych. Gdyby i to się potwierdziło, niezmienia bynajmniéj tego co się na wstępie powiedziało. Rząd tutejszy zawsze będzie miał pilne oko na działania kongresu, bo od ich prowadzenia byt teraźniejszy gabinetu zależy.

J. C. K. Ap. Mość zamianował Ferdynanda Adamka, prezesa sądu obwodowego w Rzeszowie, prezesem sądu obwodowego w Tarnowie, a Franciszka Ksawerego Schön, radcę sądu wyższego w Krakowie, prezesem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Wiedeń 13 grudnia. Ministeryum skarbu rozporządzeniem z dnia wczorajszego, przywróciło wypłatę procentów od obligacyj pożyczki narodowej, w srebrze, począwszy od d. 1 stycznia 1860 roku. Rozporządzenie to brzmi: Gdy przez ratyfikacyę pokoju w Zürich uchylone zostały szczególne stosunki, na czas trwania których wstrzymaną była rozporządzeniem cesarskiem z d. 11 czerwca 1859 wypłata procentów od dobrowolnej pożyczki z r. 1854 w monecie srebrnej brzęczącej, a w to miejsce nakazane zostało uiszczanie procentów w banknotach z odpowiednią nadpłatą dla zrównoważenia ich, przeto począwszy od d. 1 stycznia 1860 r. procenta te na powrót uiszczane będą w monecie srebrnej brzęczącej z zachowaniem tych przepisów, jakie w celu uiszczania tych procentów wydane były przed zaprowadzeniem wypłaty w banknotach.

— N. Pan zamianował Dra Jakóba Beer jlnego mistrza wielkiego zakonu krzyżackiego z czerwoną gwiazdą w Czechach, członkiem komisyi zajmującéj się uregulowaniem podatków stałych. Nominacya tą nastąpiła z powodu usunięcia się hr. Nostiz z téj komisyi.

Włochy.

Monitor toskański z d. 6 grudnia zdaje sprawę z pobudek, które kazały powierzyć naczelną władzę we Włoszech środkowych komandorowi Buoncompagni. Dziennik ten mówi, że gdy konferencye w Zürich przeciągały się i nie było pewności kiedy pokój zostanie zawartym, Włochy środkowe pozostawione zostały w niepewności i narażone na niebezpieczeństwo bezrządu. Musiały przeto same zająć się swoim losem, a dążąc do jedności Włoch i hołdując zasadzie monarchicznéj uchwaliły w czterech zgromadzeniach swoich reprezentacyjnych, iż się poddają Wiktorowi Emanuelowi i zawezwały księcia Eugeniusza sabaudzkiego, by tenże w imieniu króla objął rządy jako rejent tych prowincyj. Ważne powody politycznéj oględności i rady przemożne niedozwoliły księciu przyjąć téj władzy, lecz skłoniły go do napisania listu do komandora Buoncompagni, naznaczając go jako człowieka mającego zaufanie narodu. Po zawarciu pokoju w Zürich, przed samym kongresem prowincye Włoch środkowych uznały potrzebę utrwalenia porządku i zabezpieczenia krajów swych, a zarazem okazania, iż wolne od wpływu obcego trzymają się w jedności i uważają się w obec kongresu jako kraje należące do korony sabaudzkiéj. Zarazem jednak okazała się potrzeba zbrojenia się, na przypadek gdyby dyplomacya nie chciała uznać postanowień powziętych przez Włochy środkowe. Aby wykonanie tych zamiarów było wszędzie jednostajne, prezes rady ministrów bar. Ricasoli udał się do Turynu i tam zjechawszy się z komandorem Buoncompagni, ułożył się: aby oba rządy Włoch środkowych pozostały tak jak są i w posiadaniu pełnomocnictw udzielonych im przez zgromadzenia narodowe; aby Buoncompagni przybrał tytuł jlnego gubernatora sprzymierzonych prowincyj środkowo włoskich dla utrzymania stósunków przyjaźni między temi prowincyami a rządem sardyńskim. Udzielać on będzie jenerałowi ligi rozkazy potrzebne i utrzymywać dyplomatyczną roprezentacyę prowincyj, ilekroć właściwe rządy tego zażądają lub na to przyzwolą. Rządy te nieprzestają utrzymywać związków zagranicą w celu jedności narodowéj. Na te warunki przystał L. Farini przez swoich ajentów Minghetti i Audinot, którzy przy téj sposobności okazali dowody pojednania i patryotyzmu, jakie zarazem ożywiają rządy i ludy tych prowincyj.

Taka jest skrócona treść oświadczenia *Monitora toskańskiego*. Gazeta rządowa modeńska w tym samym duchu ogłosiła oświadczenie, dodając, że rządy Parmy, Modeny i Romanii przystąpiły do umowy zawartéj w Turynie.

— Teraźniejszy rząd toskański nakazał przywrócenie uniwersytetów w Pisa i Siena, co też odbyło się w Pizie 3go a w Sienie 5go grudnia z wielką uroczystością. Arcybiskup pizański kardynał Corsi miał mszę pontyfikalną, a prof. Centofanti zagaił zgromadzenie profesorów, młodzieży i obywateli w Sapienza. Była to mowa pół naukowa a pół polityczna, w któréj wykazywał mówca związek nauk z bytem państwa i obowiązki wzajemne między rządem a instytucyami naukowemi, tudzież jak te ostatnie powinny być narodowemi, jeżeli mają być źródłem oświaty i ogniskiem nauk. Na uczcie która się przy téj sposobności odbyła, minister Ridolfi wniósł zdrowie „króla", Mateucci Cesarza Napoleona, minister wojny, gwardyi narodowéj, dep. Dell'Hoste Ricasolego. Wieczorem miasto było oświetlone, a rada municypalna dała bal dla ministrów, profesorów i gości z Florencyi. W Siena podobnież obchodzono otwarcie uniwersytetu, a miasto, które niegdyś temu zakładowi naukowemu zawdzięczało swoją pomyślność, nieszczędziło niczego na uczczenie dnia jego przywrócenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 grudnia. W d. 10 b. m. na zwyczajném miesięczném posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa nauk. krak., prof. Kuczyński przedstawił nieopisane dotąd przez nikogo zjawisko pasów i kręgów kolorowych, jakie pod pewnemi warunkami okazują się w zwierciadłach płaskich zwyczajnych; wyłożywszy następnie zjawiska tego prawa, czyli sposób objawienia się w miarę różnych warunków, podciągnął ją pod interferencyą światła, wykazując, że wzór matematyczny z téj zasady wywiedziony, wyjaśnia w zupełności tak całe zjawisko, jako i prawa według których takowe do skutku przychodzi.

W końcu posiedzenia Dr Teofil Żebrawski udzielił wiadomość, którą tu dosłownie prawie umieszczamy:

„W mieście Bochni w kopalniach soli, założony przed czterystu laty szyb w wielkich rozmiarach, zwany *Sutoris*, zagrożony został lat temu sześćdziesiąt uszkodzeniem przez wodę, która się doń rzuciła z warstwą miałkiego piasku, w trzeciéj siądze głębokości od powierzchni ziemi. Zapobiegając szkodzie, założono w kącie cembrzyny pionową trąbę, z czterech desek zbitą, około 4¼ cala w świetle szeroką, do któréj urządzono poprzeczny odpływ z wspomnionéj warstwy piaskowéj, przez zrobiony w cembrzynie otwór: tym sposobem chwycona woda, przestała się poza cembrzynę rozlewać i przez nią przeciekać, sprowadzoną bowiem została na sam spód szybu, zkąd następnie pompowaną była. Niewiadomo, jaka mogła być przyczyna owego nagłego i obfitego przepływu wody ku ścianom szybu; niewiadomo również, kiedy ta przypływać przestała, przyczyny wszakże jéj zatrzymania się nie trudno domyślić się można. Już od wielu lat zapomniano o téj trąbie; w roku dopiero bieżącym inżynier górniczy spuszczając się rzeczonym szybem po drabinie, dotknął przypadkiem tejże trąby, i odłamał z niéj kawał spruchniałéj deski, następnie znalazł ją w całéj długości aż do spodu szybu w takimże spróchniałym stanie, w niéj zaś pokazała się trąba kamienna z osadu płynącéj niegdyś przez nią wody utworzona, któréj kawałek udzielony mi wraz z powyższemi szczegółami przez p. Tomasza Mohra, złożyłem w zbiorach Towarzystwa nauk. krak. Kamienna trąba przyjęła zewnątrz rozmiary wnętrza trąby drewnianéj, ściany jéj mają grubość około ½ cala; powierzchnia zewnętrzna szara, jest w grubości jednéj linii, blaszkowata, łamliwa, wewnętrzna zbita, chropawa, środek zaś brunatny, bardzo twardy, okazuje w poprzecznym odłamie drobne warstewki czyli słoje kolejnego osadzania się miąszu, który jest węglanem wapna. Z utworu tego widać, iż woda wapienna płynęła pełną trąbą, inaczéj bowiem osad nie byłby się utworzył na wszystkich czterech ścianach drewnianéj trąby w jednakowéj prawie grubości, albo raczéj, przy zmniejszaniu się jéj obfitości i zamuleniu na dole odpływu, napełniała kolejno trąbę i wysychała, zostawiając za każdym razem stałą warstewkę kamienną: w takim razie, rura ku spodowi coraz grubsze ściany miećby powinna, czego jednak widzieć nie miałem sposobności. Wnosić również można, iż warstwa piasku, przez którą ciecz wspomniona przesiąkała, musiała się zamienić na piaskowiec węglanem wapna spojony, czego zbadanie byłoby pożądaném, a co niewątpliwie położyć musiało tamę dalszemu ściekaniu wody ku szybowi."

— Dziś przed południem odbył się pogrzeb X. Spławińskiego, docenta wydziału teologicznego w uniwersytecie jagiellońskim, wizytatora szkół niższych i profesora w zakładzie pedagogicznym żeńskim przy klasztorze S. Jana. Mimo dnia śnieżystego, liczny orszak duchowieństwa, tudzież uczniów szkół publicznych i uczennic szkół żeńskich i niezmierny tłum mieszkańców odprowadził zwłoki szanowanego i wielbionego powszechnie kapłana. Liczne orszaki pogrzebowe, tam gdzie ich nie tworzy wystawność ściągająca tylko ciekawych, są zawsze wymownném dla zmarłych świadectwem, iż mieli miłość u ludzi. Takie świadectwo dali mieszkańcy Krakowa X. Spławińskiemu. Mowę pogrzebową podczas nabożeństwa w kościele P. Maryi na Piasku, miał X. Serwatowski osobisty przyjaciel zmarłego, a na cmentarzu X. Golian.

— Jutro 15go t. m. ma być przedstawionych w teatrze polskim kilka wesołych komedyj na korzyść p. Feliksa Bendy, którego gra w wielu charakterystycznych rolach zyskuje słuszne oklaski publiczności.

— Na korzyść pogorzelców Czarnego Dunajca wpłynęło w miesiącu listopadzie do Rządu krajowego w Krakowie 285 złr. 65½ centów, a między innemi miasto Tarnów dało 100 złr., w Krakowie zebrano 117 złr. 7 c., Lwów 20 złr. 65 c. Składki dotychczasowe wynoszą 5306 złr. 79½ c.

— W Tarnowie zdarzył się przypadek w nocy 5go grudnia, iż parobek w tamecznym browarze będąc pijany wpadł do kotła i wskutku poparzenia umarł.

— Uniwersytet lipski obchodził niedawno 450tą rocznicę swego założenia. Przy téj sposobności podały dzienniki lipskie i pragskie krótkie dzieje założenia tego uniwersytetu, który jest synem akademii pragskiéj. W skutku sporów wynikłych między profesorami a uczniami uniwersytetu pragskiego 1408 r., które król Wacław rozstrzygnął 18go stycznia 1409 r. na korzyść przeważnego stronnictwa czeskiego, na którego czele stał Hus,— opuściło uniwersytet i Pragę 9go maja 1409 roku kilka tysięcy uczniów i kilkudziesięciu profesorów. 2000 z nich pod naczelnictwem profesorów Henninga, Hoffmana i Jana Otto udało się do Saksonii do Lipska, gdzie margrabia Fryderyk „kłótliwy" przyjął ich gościnnie, pozwolił i pomógł założyć uniwersytet. Papież Aleksander V zatwierdził nowy uniwersytet 9go września 1409 r. pismem z Pizy datowaném i pochwalił wybór miasta Lipska, „ludnego, przyjaźnie położonego, którego mieszkańcy są ukształceni, znani z bogobojności i dobrych obyczajów". W dniu 2 grudnia 1409 r. nastąpiło poświęcenie uniwersytetu, którego pierwszym rektorem był Jan Otto.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 28 listopada. (Oszustwo). Karol B. z Biały mając 1600 złr. i 250 złr. zahipotekowane na domu Józefa P. handlarza owoców suszonych, zażądał od niego w r. 1854 wypłaty tych kapitałów. Gdy jednak Józef B. z powodu znacznych strat handlowych nie był w stanie uiścić się wierzycielowi z długu, przeto obaj ułożyli się z sobą, że Karol B. wystawi dom dłużnika drogą przymusową na licytacyą, i z ceny onego dług zaspokoi. Gdy wierzycielowi także o to chodziło, żeby miał pokryte koszta procesu i egzekucyi, przeto poddał myśl dłużnikowi, ażeby mu od owych kapitałów 1600 złr. i 250 złr. przyznał trzechletnie procenta jak gdyby za taki czas niezapłacone były, chociaż procenta tylko za pół roku zalegały. Z tych 2½ letnich procentów nienależących się rzeczywiście, miał Karol B. zaspokoić koszta procesu resztę zaś oddać dłużnikowi, by się tenże mógł ratować z upadku. Józef P. przystał na tę propozycyę; wskutek tego Karol B. zapozwał go o zapłatę kapitałów z 3 letniemi procentami a ułożoną tak pretensyą przyznał Józef P. sądownie w ciągu procesu. Następnie zmuszony był Józef P. ogłosić bankructwo; na zaspokojenie przeto wierzycieli sprzedano dom jego; a z otrzymanéj ceny dostał Karol B. zalikwidowane i przyznane mu z massy krydalnéj kapitały 1600 złr. i 250 złr. wraz z umówionemi 3 letniemi procentami, gdyż był jednym z pierwszych wierzycieli hipotecznych; wielu następujących po nim wierzycieli upadło z swemi wierzytelnościami, gdyż tak cena domu jak i innych ruchomości nie wystarczyła na ich zaspokojenie.

Gdy procenta nieprawne przez Karola B. likwidowane i podjęte wynosiły 231 złr. przeto upadli wierzyciele o tyle byli oszukani; dowiedzieli się oni o tem od samego kredataryusza, gdy ten za długi dostał się do aresztu a Karol B. niechciał mu dać przyrzeczonéj zapomogi. Pociągnięto przeto obu do odpowiedzialności. Tak w śledztwie jak i dzisiaj przyznali się do winy; Józef P. tłumaczył się tylko tem, że się dał Karolowi B. do tego czynu namówić, niesądząc by przezto popełnił oszustwo, gdyż naówczas był jeszcze w stanie zaspokoić wszystkich wierzycieli; dopiero sprzedaż domu spowodowana przez Karola B. jako też ta okoliczność, że przez wprowadzenie w kraj śliwek tureckich znaczne straty poniósł, albowiem miał 300 cetnarów śliwek szląskich, które cetnar po 27 reń. w. w. kupił a po 15 reń. sprzedać musiał, przyprawiły go o straty, a z tego stanu niemógł się już podźwignąć, lubo zaciąganiem nowych długów dla podniesienia swego handlu spodziewał się uratować, lecz w końcu zmuszony był ogłosić upadłość.

Karol B. tłumaczył się zaś swoją dobrodusznością, że chciał tylko dopomódz Józefowi P. i znaleść pokrycie kosztów procesu, które w takim razie znaczne są, a nigdy ich sąd w takiéj ilości nieprzyznaje, w jakiéj je strona ponosi; że kwotę 189 złr. na wezwanie kuratora masy Józefa P. na rzecz tejże masy złożył, kwotę zaś 37 złr. która jeszcze u niego pozostaje, każdego czasu gotów jest złożyć.

Tłumaczenia się te oskarżonych niemogły ich uwolnić od zarzutu, albowiem przyznali się do umowy zawartéj między sobą, a zmierzającéj na ukrycie przed innymi wierzycielami 231 złr. przez zaliczenie nienależących się procentów;—sąd uznał przeto Józefa P. i Karola B. winnymi zbrodni oszustwa, prócz tego Józefa P., ponieważ tenże zaciągał jeszcze długi, kiedy powinien był już ogłosić upadłość—winnym przekroczenia przeciwko bezpieczeństwu własności; a dla wielu łagodzących okoliczności skazał obu tylko na 14 dni więzienia, uzupełniając tę karę postem raz w tydzień; masie zaś upadłości Józefa P. przyznał od Karola B. zeznaną przez niego kwotę 37 złr. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 1 grudnia. *Dagbladet* donosi, że książe Chrystyan Duński (domniemany następca tronu) nieprzyjął ofiarowanéj sobie posady gubernatora Holsztynu, a rząd zaniechał z tego powodu planu swego względem tego księstwa. (Plan ten miał podobno na tem zależeć, aby przydzielić do Holsztynu Lauenburg i południową część Szlezwiku, utworzyć z tych połączonych ziem, Wielkie Księstwo Holsztyńskie, któreby było częścią związku niemieckiego i niemiało z Danią innego węzła nad wspólność panującego, reszta zaś Szlezwiku miała być wcielona do Danii jako prowincya. P. R. Cz.). Najznakomitsi członkowie sejmu duńskiego w liczbie 58, wręczyli byłemu prezesowi rady ministrów p. Hall adres z oznakami przychylności i zaufania, a który jest zarazem deklaracyą nieufności ku dzisiejszemu gabinetowj Rottwitte.

Gazeta Krzyżowa mówi, że między rządami pruskim, rosyjskim i austryackim toczą się układy względem kwestyi, czyby nie wypadało, skoro Anglia nie wysyła żadnego z ministrów swoich na kongres, nie wysłać ministrów, lecz pozostawić reprezentacyę swoją na kongresie zwykłym posłom swoim.

Nord tymczasem mówi, że jak się zdaje, wszystkie państwa, wyjąwszy Anglię, reprezentowane będą na kongresie przez ministrów spraw zagranicznych.

Dzisiejsze dzienniki przyniosły depeszę paryską o przystąpieniu Rzymu i Neapolu do kongresu; wiadomość tę podaliśmy jeszcze onegdaj w depeszy telegraficznéj, która nas była doszła.

W ogóle wiadomości o kongresie ograniczają się na ogólnych rozumowaniach, i nad pytaniem, czy sama tylko kwestya włoska będzie przedmiotem kongresu, czy również inne także sprawy europejskie będą wzięte pod obrady.

Gabinet Fariniego dla połączonych prowincyi Parmy, Modeny i Romanii składa się z następujących osób: Chiesi, sprawiedliwości i spraw duchownych; Mayri, spraw wewnętrznych; Pepoli skarbu; Montanari oświecenia; Forrigiani robót publicznych. Ministrami bez teki, są: Mischi, Carbonieri i Albicini.

Listy z Petersburga odebrane przez bankierskie domy berlińskie potwierdzają wiadomość o układach między rządem rosyjskim a Rothschildem względem pożyczki 100 milionów rs. i dodają, iż układy te skończą się pomyślnie; lecz podają w wątpliwość drugie doniesienie, jakoby Rotschild zakupił od rządu koléj żelazną petersburgsko-moskiewską za 97 milionów rs. *Ruski Inwalid* nastający o to ciągle, aby na kongresie prócz sprawy włoskiéj przedłożone były inne ważne kwestye, zamieszcza dziś obszerny artykuł o reformie praw morskich, i dowodzi, że tą reformą winien się także zająć kongres, a gdy przecież w wojnach lądowych zniesione są srogie prawa Tillego i Wallensteina, należy także zreformować barbarzyńskie ustawy wojny morskiéj.

W Mołdawii i Wołoszczyznie mają być zwołane Izby, a tymże przedłożoną będzie do przyjęcia konstytucya, znana już czytelnikom naszym, wypracowana zaś na zasadzie konwencyi paryskiéj przez wspólną komisyę dla obu Księstw w Fokszanach obradującą. Dzienniki wołoskie i mołdawskie proponują niektóre zmiany na korzyść tém silniejszego zjednoczenia Księstw, i zmiany te popierają szeregiem artykułów. I tak *Romanul* przedstawiając, że przy konstytucyjnéj formie rządu dwa oddzielne gabinety wołoski i mołdawski będą wielką przeszkodą stopniowemu zjednoczeniu, a utworzenie jednego jest niby przeciwne konwencyi,—wnosi, ażeby książe panujący powierzył jednemu mężowi utworzenie i naczelnictwo obu gabinetów, a tym sposobem choć będzie dwa gabinety, jeden w nich zostanie kierunek i jednakowy obu krajów zarząd. Daléj, ażeby posiedzeniom Izb mołdawskiéj i wołoskiéj większą nadać jedność i wzajemny wpływ, proponuje połączyć bióra tych Izb komunikacyą telegraficzną, przez co jedna Izba wiedzieć będzie co druga wnosi lub postanawia, i tym sposobem stanie się niejako jedna przytomną obradom drugiéj. Słowem, całe usiłowanie władz, dzienników i opinii publicznéj w Księstwach Naddunajskich idzie ciągle w jednym kierunku ku tém większemu zjednoczeniu obu krajów w jedno państwo, bez obrażenia konwencyi przez wielkie mocarstwa postanowionéj. Nie ustają także pracować nad organizacyą siły zbrojnéj, czém się rząd zajął przedewszystkiém od chwili objęcia władzy.

Świeże wiadomości z Indyj a mianowicie z Bombaju przywiezione 12go t. m. do Tryestu, sięgają do 11go listopada. Donoszą one o trzech wyprawach wojennych, które przedsięwzięli Anglicy równocześnie w różnych prowincyach przeciwko powstańcom. Mówią najprzód o dalszych kolejach wyprawy angielskiéj przeciwko powstańcom w wielkorządztwie bombajskiém w Guzeracie: działania tu idą dość pomyślnie i w dniu 30 pazdziernika wzięli Anglicy twierdzę Dwarka a powstańcy waghurscy cofnęli się w głąb kraju. Drugą wyprawę rozpoczynają dopiero w Indyach północnych, gdzie zamierzają z pomocą Jung-Bohadura zniszczyć w podgórzach na granicy Nepalu i Oudy resztki powstańców; wojska przedsiębiorące tę wyprawę rozdzieliły się na 7 kolumn ruchomych, aby łatwiéj mogły doścignąć i rozbić pierzchające a znów w innéj stronie ukazujące się oddziały powstańców. Trzecią wyprawę rozpoczynają Anglicy przeciw powstańcom w Indyach środkowych, gdzie najznakomitszym wodzem indyjskim jest Feroze-szach.

Według wiadomości z Persyi z 4go listopada, poseł angielski mający rezydować przy szachu, sir Henryk Rawlisson przebywszy granicę perską przybył 2go listopada do Tauris, gdzie został powitany przez dygnitarzy wysłanych przez szacha.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 grudnia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	377	371
Ruble obrączkowe agio.	11	9
Talary pruskie za 150 złr. now.	80⅓	79⅓
Srebro nowe . . . złr.	125	123
Półimperyały rosyjskie „	10 10	9 90
Napoleondery 20-fr. „	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne. „	5 85	5 72
„ austryackie „	5 90	5 77
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	84½ —	83¾ —
Obligacye indemn. z kupon. „	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	80½ —	79½ —
Akcye kolei galicyjskiéj na sztukę „	71½ —	70 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99½

Wiedeń 14 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	25
Hamburg 100 Marków	93	30
Londyn 10 £.	123	30
Paryż 100 franków	49	—
Dukat	5	77½
5% Metaliki	74	80
4½% „	65½	—
4% „	58¼	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834	367	—
„ „ 1839	122	—
„ „ 1854	116	—
Pożyczka narodowa	81	—
Obligacye indemn. galic.	75	—
Akcye Bankowe	907	—
„ kolei północnéj	2020	—
„ kredytu ruchomego	218	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 12 grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 80	5 74
„ austryacki	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 14	10 2
Rubel rosyjski	1 94	1 91
Talar pruski	1 89	1 86
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 80	82 10
Oblig. indemn. bez kupon.	72 90	72 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 60	78 60

Warszawa 13 grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe „	93 22	92 97
kupon	—	77⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 67	—
kupon		28

Wrocław 13 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80¼	—
Polskie bilety bankowe	87¼	—
„ listy zastawne,	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	88½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	71¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Miern. w. pszen. zim.	4	13	4	25	—	—	3	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	62½	2	65	—	—	2	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	—	2	12½	—	—	1	90	—	—	—	—
„ owsa	1	30	1	50	—	—	1	25	—	—	—	—
„ grochu	3	40	3	75	3	15	3	25	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	30	3	40	3	75	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	20	3	25	3	75	—	—	—	—
„ tatarki	1	40	1	50	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ prosa	2	—	2	10	—	—	1	95	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	—	96	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z spł. na 90° Tralles.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	50	3	65	2	85	3	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	46	—	39½	—	40	—	30	—	45
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	1	15	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	25	—	80	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	40	—	—	—	78	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	65½	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 13 grudnia 1859.

Delegowani obywatele: St. Zawadzki.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jeziorski.

Z pod Babiéjgóry 14 grudnia.

(A. W.) Do przewożenia jakichkolwiek ziemiopłodów i towarów z Węgier i Jordanowa do Krakowa w otułach, beczkach, zrąbkach (skrzyniach) jest pora obecna najdogodniejszą, i w ogólności każdy czas, w którym chłopi są wolni od roboty w polu. Transport w owym kierunku bywa bardzo tanim z powodu: iż woźnice okoliczni sól z Wieliczki do Jordanowa dostarczają w ilości kilkudziesięciu centnarów rocznie; więc do Wieliczki próżno jadąc, towar za tańsze pieniądze niż zwykle do Krakowa zawiozą.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 13 do 14 grudnia.

HOTEL POLLERA. Mochnacki Józef notar. z Chrzanowa. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Szeligowski Franciszek plenipotent z Zatora. Szczeniowski Tytus ob. z Mysłowic. Liban Leopold kup. z Wiednia. Zypcer Juliusz kup. z Białéj. Simon Zygmunt kup. z Prus. Schlesinger Józef kup. z Wrocławia. Leśniowska Berta, Pieniążek Stanisław właś. dóbr z Tarnowa. Tomasz Ferd. kup. z Krzeszowic. Bittner Jakub handlarz, Rund Henryk kup. z Bielska. Kochanowski Jan wł. dóbr z Galicyi. Sroczyński Ludwik ajent z Nowego Sącza. Ringeheim Baruch kup. z Rzeszowa. Rawitta Antoni kupiec z Petersburga. Seeliger Rudolf pryw., Freund Wilhelm kupiec z Cieszyna. Bredt Jakub radca król. z córkami z Kolonii. Wiktor Tadeusz wł. dóbr z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Honorata hr. Bobrowska wł. dóbr, Karol hr. Rumerskirch oficer z Tarnowa. Pisarska Ludwika ob. z Polski. Józefa Rozenzweig żona doktora z Proszowic. Marya Masalska córka obywatela z Lelowic.

Wyjechali: Antoni Jeliński; Olgierd Wagner ob. do Wilna. Sikorski Kazimierz ob. do Polski. Karol hr. Rumerskirch oficer do Czech.

HOTEL SASKI. Jan hr. Tarło z Polski. Piotr Garbaczyński właś. dóbr z Tarnowa. Jan Bochenek z Berlina. Izydor Natkis Dr prawa ze Lwowa. Karol Keller ck. bud. z Wiednia.

Wyjechali: Józefa Woźniakowska, Stanisław Linowski, Józefa Zabielska, Anna Ślaska wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Adolf bar. Lipowski wł. dóbr z żoną z Hucisk. Jan Oderski kup. z Opawy. Henryeta Krigas obyw. z Przemyśla. Hossek ck. komisarz wojenny, Tomasz Kozakiewicz, Jan Schulmejer budown. z Bochni. Józef Dąbrowski ob. z Polski.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[Nr. 25,255] W domu pana Janowskiego i Bałwańskiego na Kazimierzu, są

Pomieszkania każdego czasu do wynajęcia.

Wynająć sobie życzące, zechcą się zgłosić w Magistracie w Biórze Departamentu III, gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się mogą.

Kraków dnia 2 grudnia 1859 r. (1012-1-3)

Inseraty.

OZNAJMIENIE.

Na zapowiedziane pismo

„OGNISKO“

dopiero się 97 łaskawych prenumeratorów zgłosiło. Gdybym z tego brał miarę o usposobieniu obywateli kraju dla mego pisma, to rozsądek nakazywałby mi cofnąć się w zamiarach i nie narzucać się krajowi mozolną moją pracą. Ale że się w przedsięwzięciach cofać niezwykłem, a mała iskierka zaliczki przez życzliwe osoby złożona wystarczy do rozpalenia *Ogniska*, przeto oświadczam, *iż pismo zapowiedziane wychodzić będzie*, a przez wytrwałą zasługę postaram się stopić lody okazanéj dla niego obojętności.

Redakcya zyskała w tych dniach dzielnego i stałego współpracownika w osobie hr. Franciszka Wiesiołowskiego, znanego z trafnych korespondencyj w dzienniku *Czas* zamieszczanych. Składa się więc obecnie z pięciu stałych Redaktorów i trzydziestu dwóch korespondentów. Łatwo pojąć, iż *Ognisku* nie braknie łuczywa, a kto się przy niem zagrzać pragnie, niechaj z prenumeratą pospiesza.

Pierwszy numer dziennika naszego wyjdzie z dniem 1 stycznia 1860 i rozesłanym zostanie w licznych egzemplarzach. Osoby, które tego pierwszego Numeru do Redakcyi nie odeślą, uważane będą za prenumerujące nasze pismo.

Inseraty do pierwszego Numeru, przyjmują się tylko do 22go Grudnia; późniéj nadesłane, w następnych dopiero numerach umieszczane będą.

Walery Wielogłowski, naczelny Redaktor *Ogniska*.

(1011-3)

W dniu 13 b. m. (we Wtorek wieczór) z Dworca kolei jadąc ku ulicy Sto-Jańskiéj do domu JO. Księżnéj Lubomirskiéj zgubiona została:

Torbeczka safianowa zielona z okuciem i łańcuszkiem stalowym,

w któréj były:

dwie książki do nabożeństwa.

Łaskawy znalazca raczy zgłosić się pod „Barany“ za co **15 złr.** w. a. otrzyma. (1024-1-3)

Pokój Kawalerski z przedpokojem na I piętrze do wynajęcia każdego czasu z meblami lub bez tychże w dworku p. Kołodziejskiego przy ulicy Wygoda Nr. 358, zaraz za mostem Zwierzynieckim na prawo. (1013-1-3)

Podpisany Dom Handlowy przyjmuje **wpłatę 10%** na Nowy Rok uiścić się mającą na

Akcye Kolei Galicyjskiéj,

wypłacając równocześnie procent od tychże za **II półrocze 1859.**

(1017-3) **F. J. KIRCHMAYER i SYN.**

SKŁAD MĄKI TENCZYŃSKIÉJ w SUKIENNICACH,

na nadchodzące Święta zaopatrzony został w znaczny zapas

[1018] **wszelkiego gatunku Mąki.** (1-3)

Niniejszem mam zaszczyt podać do ogólnéj wiadomości, że nasz nowo wybudowany

MŁYN PAROWY W TARNOWIE

już w ruch puszczony został, i w nim się tak sprzedaż mąki, jako też zamiana mąki na zboże uskutecznia. (1009-1-6)

Tarnów w Grudniu 1859 roku. *Freund & Szancer.*

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz. KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA.

C. k. uprzywil. Kolej galic. Karola Ludwika, potrzebuje **20,000 progów kolejnych**, których dostawa wypuszczoną zostaje w drodze ofert, a to dla następujących stacyj:

w Krakowie	1,000	sztuk
„ Bierzanowie	2,000	„
„ Wieliczce	1,000	„
„ Podłężu	2,000	„
„ Bochni	2,000	„
„ Słotwinie	2,000	„
„ Tarnowie	2,000	„
„ Dębicy	2,000	„
„ Ropczycach	2,000	„
„ Sędziszowie	2,000	„
„ Rzeszowie	2,000	„

Z wymienionych ilości progów, wypada na każdéj stacyi prawie 1/6 część progów szérszych, tak zwanych *„Stoss-Schwellen,“* do których przyszrubowane są szyny, stykające się, 5/6 części zaś progów zwykłych tak zwanych *„Mittel-Schwellen.“*

Progi mogą być oferowane z drzewa sosnowego lub dębowego.

Każda oferta, opatrzona w 5% wadium podana być ma

do dnia 27 b. m. w południe

do centralnego Zarządu Kolei Karola Ludwika w Wiedniu,

z napisem:

(Anboth zur Lieferung von Oberbau-Schwellen)

Oferta do dostarczenia wierzchnich progów kolejnych.

Każda oferta powinna zawierać jakość i gatunek drzewa dostarczyć się mających progów, stacyę kolejną, do któréj się dostarczać zamierza, oraz cenę za jedną sztukę sosnową lub dębową, a to w przecięciu na każdą sztukę progów szérszych i zwykłych, słowami i liczbami wymienioną.

Warunki licytacyi, które każdy oferent podpisać ma, mogą być przejrzane w centralnym Zarządzie w Wiedniu, *Galvagnihof* na 3ém piętrze, jak również w Zarządzie Ruchu kolei w Krakowie. (1003-2-3)

Wiedeń dnia 5 grudnia 1859 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

W nocy z dnia 28 na 29 kwietnia 1859 napadnięty zostałem w Sufczyńskiéj Karczmie przez rabusiów, którzy między innymi zabrali kilka obligów na rzecz moją przez W. Franciszka Ksawerego Wykowskiego wydanych. Ponieważ mnie W. Wykowski dziedzic Sufczyna zupełnie zaspokoił, obligi wszelkie, mnie przez W. Wykowskiego dane, za umorzone i zaspokojone, a zatem nieważne uznaję, i każdego od ich nabycia przestrzegam, bo W. Wykowski z tych obligów do niczego już więcéj obowiązany nie jest. (1014-1-3)

Sufczyn dnia 9 grudnia 1859.

Majer Mehl, propinator sufczyński.

Poszukuje się

NAUCZYCIELA do dwóch chłopców

w początkowych klasach będących.

Życzący sobie objąć to miejsce zechce się zgłosić przez MIELEC pod adresem: G. W. w Z. (996-3)

Szpichlerz piętrowy murowany, obejmujący kilka sal i wielkie strychy na chowanie zboża, pod L. 153/186 Gm. VIII na KLEPARZU za kościołem św. Floryana położony, jest do wynajęcia od 1go stycznia 1860 roku. (993-2-3)

C.k. TEATR w KRAKOWIE.

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś we Czwartek 15go Grudnia 1859 r.

NA DOCHÓD

FELIKSA BENDY.

Po raz pierwszy

SYN-NARZECZONA.

Komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Varin Desbergars.

Po raz pierwszy

STO ZA STO.

Komedya w 1 akcie ze śpiewkami z francuskiego.

Po raz pierwszy

OBIADEK Z MAGDUSIĄ.

Komedya ze śpiewkami w 1 akcie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	330‴ 32	— 2'6	100	północny słaby		Mgła		
	10	329 40	4 6	100	zachód		śnieg		
14	6	328 16	3 3	100	„	„	„	—12'3	— 2' 2

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*